



CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ

SEKRETARIAT
ZESPÓŁ REALIZACJI
BADAŃ

29-35-69, 628-37-04
21-07-57, 628-90-17

UL. ŻURAWIA 4A, SKR. PT. 24
00-503 W A R S Z A W A
TELEFAX: 29-40-89

POLACY O BEZPIECZEŃSTWIE POLSKI

Komunikat z badań jakościowych
(Focus Group Interview)

Warszawa, grudzień 1992 r.

W mijającym roku Centrum Badania Opinii Społecznej uczestniczyło wraz z Instytutem Studiów Politycznych PAN w realizacji projektu badawczego "Bezpieczeństwo dla Europy", podjętego przez Center For Foreign Policy Development przy Uniwersytecie Browna (USA). Do wspólnego przedsięwzięcia zaproszono ośrodki badania opinii publicznej oraz instytuty politologiczne również z Niemiec, Czecho-Słowacji, Węgier i Rosji. Raport "Security for Europe Project. Initial Report" zawiera syntetyczne wyniki prac wszystkich ośrodków badawczych uczestniczących w realizacji projektu. Niniejsze opracowanie przedstawia pełny zapis danych, dotyczących opinii o międzynarodowej sytuacji Polski, uzyskanych przez CBOS. W opiniach tych szukaliśmy odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób Polacy postrzegają pozycję naszego państwa na arenie międzynarodowej po upadku systemu komunistycznego w Europie, jakie widzą szanse, a jakie zagrożenia, jakie są ich opinie o stosunkach Polski z sąsiadami. Materiały zebrano przeprowadzając badania jakościowe metodą "Focus Group Interview", która pozwala na głębszą niż w badaniach sondażowych penetrację opinii i emocji, jakie żywią badani wobec problemów międzynarodowego bezpieczeństwa Polski. Stosując tę metodę nie można jednak wyciągać ogólnych wniosków, na ile takie myślenie jest typowe, rozpowszechnione i w jakich grupach przeważa.

Spis treści

- Podsumowanie raportu z badań jakościowych (metodą FGI)
- Opis grup
- Miejsce problematyki bezpieczeństwa Polski w świadomości badanych
- Polska między Wschodem a Zachodem
- Orientacja na Zachód
 - ▲ Opinie o NATO
 - ▲ Opinie o integracji ze Wspólnotami Europejskimi
- Orientacja na Wschód
- Sojusze lokalne. Bezpieczeństwo zbiorowe
- Wiarygodność Polski na arenie międzynarodowej
- Stabilność granic Polski
- Ocena stopnia zagrożenia bezpieczeństwa Polski
- Granica wschodnia
- Opinie o Czecho-Słowacji
- Opinie o Niemczech
- Opinie o Litwie
- Opinie o Rosji
- Opinie o Ukrainie
- Wątki dyskusyjne, w których występowała zgodność opinii
- Wątki dyskusyjne, w których nie występowała zgodność opinii

*Podsumowanie raportu z badań jakościowych
(metodą FGI)*

Problem bezpieczeństwa Polski w stosunkach międzynarodowych nie zajmuje obecnie w świadomości badanych wiele miejsca. Polska po upadku dotychczasowego systemu bezpieczeństwa, opartego na dominacji dwóch bloków wojskowych, znalazła się w nowej sytuacji, która - zdaniem badanych - budzi poczucie osamotnienia, niepewności i potrzebę znalezienia jakiegoś trwałego układu odniesienia. Towarzyszy temu brak jasności, w jakim kierunku Polska powinna orientować swoją politykę zagraniczną. W próbach formułowania przez badanych kierunku polityki polskiej - na Zachód czy na Wschód - dominowało myślenie negatywne i historyczne. Pojawiały się głównie argumenty przeciwne opowiedzeniu się za jakąkolwiek wyraźną orientacją. Przeciwno orientacji podawano następujące argumenty: dotychczasowe nie spełnione obietnice Zachodu, obawa przed dominacją Niemiec, negatywna ocena stosunków gospodarczych między Polską a państwami zachodnimi. Ambiwalentnie przyjmowano rozwiązania przewidujące przystąpienie Polski do militarnych struktur zachodnioeuropejskich. W grupach dyskusyjnych przeważały opinie, że nie jesteśmy gotowi do wejścia w skład EWG. Przyniosłoby to obecnie Polsce zdecydowanie więcej strat niż korzyści.

Uczestnicy dyskusji podważali skuteczność jakichkolwiek lokalnych sojuszy. Sceptycznie wyrażali się również o systemach zbiorowego bezpieczeństwa.

Polska - zdaniem uczestników - nie jest państwem wiarygodnym dla innych, zwłaszcza dla państw Zachodu. Jest krajem zacofanym gospodarczo, o zbyt dużym wpływie Kościoła, z niestabilną polityką wewnętrzną.

Granice Polski są trwałe, nie oczekuje się ich zmian. Wyrażano ogólną obawę o granice wschodnią, która nie jest dostatecznie pilnowana, kontrolowana. Mówiono o tym mając na uwadze nie tylko niedostateczne kontrole celne, co powoduje ogromny przemyt towarów, stanowiących często konkurencję dla polskiej produkcji, ale myśląc także o swobodnym jej przekraczaniu przez zorganizowane grupy przestępcze.

Uczestnicy badań wyrażali przekonanie, że proces dezintegracji państwa czecho-słowackiego nie doprowadzi do większych konfliktów.

Oceny przyszłości stosunków polsko-niemieckich były zróżnicowane. Z jednej strony badani wskazywali na zagrożenie ekonomiczne, dążenie Niemiec do odzyskania utraconych ziem, z drugiej - mówili o szansach, jakie daje polskiej gospodarce współpraca ekonomiczna z Niemcami.

Mówiąc o stosunkach z Litwą, dyskutujący z jednej strony wyrażali krytycyzm wobec posunięć władz litewskich, w których dopatrywali się dyskryminowania mniejszości polskiej, a z drugiej - wskazywali na błędy w polskiej polityce wschodniej, zwlekającej z uznaniem niepodległej Litwy. Choć nie podzielano opinii o szansach bezkonfliktowego obecnie współżycia mniejszości polskiej z Litwinami, to wyrażano nadzieje na takie kontakty w przyszłości. Stosunki Polaków z Litwinami będą dobre zwłaszcza w strefie przygranicznej, gorzej może być w relacjach między państwami.

Umowy międzynarodowe, podpisane z Rosją i Ukrainą, uzyskały akceptację badanych. Wskazano na potrzebę dalszych rozmów, konieczność nawiązywania kontaktów handlowych i ułożenia dobrych stosunków między narodami, mimo złej przeszłości, trudności z wybaczeniem zbrodni popełnionych przez NKWD (Katyń), poczynań nacjonalistów ukraińskich. Kontrowersje budziła ocena ukraińskich tendencji nacjonalistycznych. Polska raczej powinna

zajmować pozycję mediatora w stosunkach Rosja-Ukraina niż sojusznika którejkolwiek ze stron. Wyrażano przekonanie, że większa jest szansa współpracy gospodarczej z Ukrainą niż z Rosją. Ogólnie rzecz biorąc Ukraina zajmuje więcej miejsca w świadomości badanych niż Rosja.

Dominuje przekonanie, że Polska obecnie nie stoi przed realnym zagrożeniem militarnym.

Różnie jest natomiast oceniana wielkość zagrożenia zewnętrznego Polski w przyszłości.

Różnica ta jest wynikiem funkcjonowania dwóch odmiennych sposobów myślenia o podstawowych celach, jakie stoją przed współczesnymi Polakami, i środkach ich osiągnięcia.

Pierwszy z nich można by określić mianem ojczyźniano-romantycznego. Charakterystyczne dla niego jest dostrzeganie w sytuacji Polski raczej zagrożeń niż pozytywów. Mówi się tu o: inwazji gospodarczej Zachodu, wykupywaniu ziem polskich przez Niemców, dążeniu Zachodu do włączenia Polski do EWG i uczynienia z niej państwa zależnego - po uprzednim zniszczeniu polskiego przemysłu. Ekspozuje się znaczenie zgłaszanych roszczeń terytorialnych sąsiadów, gwałcenie praw mniejszości polskiej na Litwie. Towarzyszy temu akceptacja tradycyjnych wartości, jak: suwerenność Polski, obrona jej integralności terytorialnej, pochwała walki zbrojnej, powstań narodowych.

Drugi sposób myślenia badanych o współczesnej Polsce nazwijmy myśleniem liberalno-pozytywistycznym. Punktem wyjścia jest tu przekonanie, że konieczność naprawy gospodarki polskiej jest głównym celem, do którego dąży nasze społeczeństwo. Jedyne sposoby na jej poprawę to daleko idąca akceptacja wolnego rynku, otwarcie nie tylko polskiej gospodarki na konkurencję zachodnią, napływ kapitału zagranicznego jako warunku podniesienia jej wydajności, ale i otwarcie polityczne w stronę integracji z Europą, prowadzące nawet do podważania w wątpliwość ważności granic państwa. Podstawową wartością jest efektywność przedsiębiorstwa, a nie to, czy jest ono "nasze, polskie". Obawy wynikają z niepewności, czy

Zachód zechce włączyć nas do swojego świata (EWG). Z tym sposobem myślenia jest związana krytyczna ocena powstań zbrojnych, oczekiwań od rządów suwerennych państw (np. Litwy), że będą realizować żądania rządu polskiego, gdy tymczasem sytuację mniejszości należy zmieniać przez pomoc materialną. Te dwa rodzaje myślenia w odczuciu osób dyskutujących są wobec siebie antagonistyczne. Osoby prezentujące je nie widzą żadnych punktów wspólnych, oskarżając się wzajemnie o przeszkadzanie w realizacji swoich zamierzeń. Wydaje się więc konieczne stworzenie, w celu skutecznego społecznego komunikowania się, języka łączącego kategorie pojęciowe tych dwóch nurtów myślenia Polaków. Język ten powinien oddawać idee "liberalnego patriotyzmu". To właśnie w tym języku można by podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o miejsce Polski na mapie współczesnej Europy, gdzie o budowie nowoczesnego, opartego na gospodarce rynkowej, państwa polskiego mówiłoby się w kategoriach narodowej szansy.

Opis grup

W sześciu sesjach dyskusyjnych, przeprowadzonych w grupach tzw. zwykłych obywateli, uczestnikami byli przypadkowo zaproszeni, nie znający się nawzajem, nie związani profesjonalnie z problemami bezpieczeństwa mieszkańcy Warszawy, kobiety i mężczyźni, w wieku od 18 do 60 lat, z wykształceniem wyższym niż podstawowe.

Sesje odbywały się w trzech turach (po dwie grupy dyskusyjne) w dniach: 4-5 marca '92, 25-28 maja '92, 6-7 października '92.

Miejsce problematyki bezpieczeństwa Polski w świadomości badanych

Problem bezpieczeństwa Polski na arenie międzynarodowej nie zajmował w świadomości badanych wiele miejsca. Uwaga ich koncentrowała się przede wszystkim na problemach gospodarczych i obniżaniu się poziomu życia (wzrost kosztów utrzymania, stale zmniejszająca się skala świadczeń socjalnych).

W dalszej kolejności w myśleniu o sytuacji Polski pojawiały się wątki dotyczące negatywnej oceny elit politycznych i roli Kościoła w życiu politycznym kraju oraz bezpieczeństwa wewnętrznego - zagrożenia przestępczością pospolitą oraz gospodarczą.

Jako realnie odczuwane zagrożenie poczucia bezpieczeństwa, którego źródłem jest czynnik zewnętrzny, wymieniano działalność mafii rosyjskiej w Polsce. Nic nie mówiono o militarnym zagrożeniu bezpieczeństwa Polski ze strony jakiegokolwiek państwa. Badani proszeni o podzielenie się swoimi opiniami o sytuacji Polski na arenie międzynarodowej odwoływali się do doświadczeń historycznych. Dominacja "myślenia historycznego" o obecnej sytuacji Polski z jednej strony może oznaczać brak wystarczającej wiedzy badanych na ten temat. Z drugiej zaś pokazuje, jak ważną rolę odgrywa przeszłość w myśleniu współczesnych Polaków.

Polska między Wschodem a Zachodem

Polska po upadku dotychczasowego systemu bezpieczeństwa, opartego na dominacji dwóch bloków wojskowych, znalazła się w nowej sytuacji, która budzi poczucie osamotnienia, niepewności i potrzebę znalezienia jakiegoś trwałego układu odniesienia.

"Musimy pogodzić się z tą myślą, że jesteśmy państwem na rolkach, w zależności od naszych sąsiadów - słabszych, silniejszych przesuwamy się to tu, to tam".

Uczestnicy dyskusji wskazywali, że nowa sytuacja geopolityczna w Europie jest wynikiem "rozmontowania" między innymi przez Polaków poprzedniego, trwałego układu stosunków. Stworzenie nowego układu będzie się odbywało kosztem państw najsłabszych.

"Za rozmontowanie poprzedniego układu rachunki będą płacić najsłabsi, tworzenie nowego układu stabilnego będzie się odbywać kosztem najsłabszych".

Poczuciu swoistego zawieszenia między Wschodem a Zachodem towarzyszy brak jasności, w jakim kierunku Polska powinna orientować swoją politykę zagraniczną. W myśleniu badanych pojawiały się analogie do okresu sprzed II wojny światowej. Postulowano kierowanie się zasadą jednakowego dystansu do Niemiec i do Rosji.

"Możemy wygrać tylko na równowadze... tak samo zachowywać się do Niemców, jak i do Ukraińców".

Najkorzystniejsza dla Polski byłaby pozycja państwa neutralnego. W próbach formułowania przez badanych kierunku polityki polskiej - na Zachód czy na Wschód - dominowało myślenie negatywne. Pojawiały się głównie argumenty przeciwne opowiedzeniu się za jakąkolwiek wyraźną orientacją.

Orientacja na Zachód

Przeciwno orientacji zachodniej pojawiały się następujące argumenty: dotychczasowe nie spełnione obietnice Zachodu, obawa przed dominacją Niemiec, negatywna ocena stosunków gospodarczych między Polską a państwami zachodnimi.

"Zachód obiecywał gruszki na wierzbie, zamiast dewiz co je mieli dać, dali towar buble. Polska zamiast trzymać się potęgi militarnej, jaką jest Ukraina, przy współpracy gospodarczej pcha się na Zachód. Niemcy nigdy nie byli przyjaciółmi Polski i nigdy nie będą".

Przeciwko integracji z Zachodem przemawia postrzegana przez badanych wrogość Niemców. O Niemczech mówiono, że dążą do odzyskania Ziemi Zachodnich i Północnych, że ich polityka wschodnia jest nadal określona przez "Drang nach Osten" (użyto tego określenia w języku niemieckim).

"Trzeba liczyć się z tym, że państwo niemieckie będzie rozwijać »Drang nach Osten«, nie będzie to typowy XIX-wieczny, ale nowy, gospodarczy".

"Kohl powiedział wyraźnie, że chciałby dożyć takiej chwili, żeby odzyskać Ziemię Zachodnie i Północne".

Opinie o NATO

Ambiwalentnie przyjmowano również rozwiązania przewidujące przystąpienie Polski do struktur zachodnioeuropejskich.

"To że Polska miałaby być członkiem NATO nie jest szczęśliwym rozwiązaniem, na razie to oni nie chcą, sparzyliśmy się już parę razy na sojuszach. Anglia, Francja w drugiej wojnie, Niemcy nie są wiarygodni partnerzy, oni mają swoje problemy, oni nie będą umierali za Gdańsk".

Przyjęcie Polski do NATO - mało prawdopodobne z powodu obaw Zachodu przed zaognianiem stosunków z Rosją - zwiększyłyby zapewne bezpieczeństwo Polski. Wskazywano też na inne korzyści, jakie mogłyby z tego wyniknąć dla naszego kraju: zmniejszenie wydatków na armię, nowe stanowiska pracy, związane z utrzymaniem baz wojskowych. Przystąpienie Polski do NATO wiązałoby się jednak z dalszym zmniejszeniem znaczenia Polski. Doprowadziłoby do upadku polskiego przemysłu zbrojeniowego. W przyszłości, gdyby poprawiła się nasza sytuacja gospodarcza, NATO może zależeć na tym, by przyłączyć Polskę, stworzyć sobie strefę bezpieczeństwa przed atakiem ze Wschodu.

"Za Napoleona było powiedzenie: kto Polskę ma, ten trzyma Rosję za gardło".

Opinie o integracji ze Wspólnotami Europejskimi

Wiele wątpliwości mieli dyskutanci w sprawie dążenia Polski do integracji ze Wspólnotami Europejskimi. Polska postrzegana jest jako kraj o słabej gospodarce, mało wiarygodny, nie mający większego wpływu na swoją pozycję w relacjach z innymi.

Stosunki gospodarcze z Zachodem są złe. Odczuwane jest zagrożenie ekonomiczne ze strony Zachodu, który traktuje Polskę jako rynek zbytu towarów najgorszej jakości, kolonię lub państwo, któremu w międzynarodowym podziale pracy przypisano rolę państwa zacofanego.

"Żebyśmy nie zostali kolonią, jakąś Angolą... w środowisku naukowym następuje drenaż mózgów... boję się, żeby nie przydzielono nam takiego zadania, że Polska ma hodować krowy i uprawiać ziemniaki, jak Kuba trzcinę cukrową".

Polska jest uzależniona od międzynarodowej finansjery.

"Siedzimy w kieszeni oligarchii finansowej i musimy się słuchać".

Następuje rozkładanie polskiego przemysłu. Inwestycje zachodnie są realizowane przez "gorszy" kapitał, a w przyszłości Polska może stanowić jedynie zaplecze taniej siły roboczej.

"Jesteśmy bankrutem, masą upadłościową, którą likwidator przekaze nowemu właścicielowi".

Nasz kraj jest dla Zachodu odskocznią na rynki wschodnie dawnego ZSRR, a nawet Chin. W związku z tym w dalszej perspektywie - niezależnie od woli Polski - zostanie ona wciągnięta do Wspólnoty Europejskiej. Jest to bardziej w interesie EWG niż Polski.

"Cobyśmy nie robili, to i tak znajdziemy się w zjednoczonej Europie, która powstanie, przyłączy nas, wykupią, pójdą dalej, nie zatrzymamy tego procesu, możemy go tylko opóźnić... docelowo naszym dzieciom będzie chyba dzięki temu lepiej w takiej Europie".

W związku z tym Polacy powinni domagać się partnerskich stosunków we wzajemnych kontaktach. Wyrażono obawę o zdominowanie Zjednoczonej Europy przez Niemcy, nie podzielaną przez wszystkich uczestników. Niektórzy uważali, że Francja i Anglia do tego nie dopuszczają.

Przeważała opinia, że nie jesteśmy gotowi do wchodzenia w skład EWG. Przyniosłoby to obecnie Polsce zdecydowanie więcej strat niż korzyści.

"Wejście do EWG w tej chwili to otwarcie granicy celnej i zalew towarów, i tak nas tandetą teraz zalewają. Polskie fabryki zostaną zlikwidowane, zostaną obce montownie".

"Ja nie wiem, czy to znowu takie złote jajo, żeby się tam pchać".

Mówiono, że wejście Polski do EWG będzie miało sens wtedy, gdy polska gospodarka będzie w zdecydowanie lepszej kondycji niż obecnie. Tylko wtedy, gdy wyrówna się poziom gospodarczy, gdy będziemy mieć równą pozycję.

"Wtedy, gdy będziemy mieli jakieś karty atutowe, np. za 10 lat, teraz nie ma żadnych. Póki nie mamy, to rozdanie jest z góry przegrane. Takim momentem może być zakończenie procesu prywatyzacji, powstanie klasy średniej".

Z drugiej strony wyrażano opinie, że to właśnie dzięki przystąpieniu do EWG będziemy mogli skutecznie poprawić gospodarkę, która nie jest wcale w tak beznadziejnym stanie.

"Im szybciej, tym lepiej, bo można skorzystać ze wzorów i pomocy, to nam pomoże wyrównać poziomy gospodarcze".

"Ja nie poczuwam się do tego, że nasz kraj jest takim kompletnym zerem, że stanęliśmy na jakimś tam poecie i na tym się skończyło".

Wskazywano, że problem wejścia Polski do EWG jest związany również, a może przede wszystkim, z gotowością Zachodu do otwarcia się na Polskę, a nie z tym, czy Polska się zgodzi czy nie.

"Zachód jest sędzią oceniającym postęp przemian w Polsce, będą czekać, aż uznają że dorośliśmy, żeby nas wprowadzić".

Przyszłość procesu integracji europejskiej została oceniona jako stojąca pod znakiem zapytania, choć wskazywano też na jego nieuchronność.

"Koło zamachowe zostało poruszone".

Wyrażano przekonanie, że w dziedzinie gospodarki proces ten zostanie zahamowany, a będzie przebiegał raczej w sferze politycznej, kulturalnej. Wskazywano na różnice w stosunku do procesu integracji wielkich państw (za) i małych (przeciw). Wiązało się to z przekonaniem, że integracja jest przede wszystkim korzystna dla wielkich państw, które muszą rywalizować z USA i Japonią.

"To jest sztuczny twór, który się nagle zawali, nie widzę przyszłości".

"Proces zjednoczenia będzie przebiegał jak po grudzie, jeśli będzie zjednoczenie, to nie w takim sensie jak teraz, raczej kultury niż gospodarki".

"Korzystny dla wielkich państw, dlatego buntują się mniejsi, np. Dania i są to względy ekonomiczne, a nie sentymalne. Nie pozwolą, by rywalizacja wielkich państw z USA czy Japonią odbywała się ich kosztem. Przyszłość w integracji kulturalnej, politycznej, a nie ekonomicznej".

Pozytywną funkcją integracji będzie europeizacja Niemiec, co jest korzystne też dla Polski.

"Francja i Anglia będą pilnowały, aby EWG nie była Zjednoczoną Europą Narodu Niemieckiego".

"Polska powinna popierać proces, bo EWG reguluje stosunki tak, aby jakieś państwo nie wyszło ponad inne »ueber alles«, ale trzeba wspierać te słabsze państwa".

Orientacja na Wschód

Za orientacją na Wschód przemawia szansa sojuszu z Ukrainą, który mógłby wzmocnić pozycję Polski wobec Zachodu. Nie mówiono o jakichkolwiek próbach zacieśniania więzów z Rosją.

Propozycja ta wzbudziła wiele kontrowersji. Przeciwno tej opcji przemawiają: niestabilność polityczna w państwach byłego ZSRR, bardzo zła sytuacja gospodarcza, której konsekwencją mogą być wojny między nowo powstałymi państwami, zagrażająca bezpieczeństwu Polski fala migracyjna i zorganizowana przestępczość. W związku z tym odwoływano się do tradycyjnej myśli o Polsce jako przedmurzu Europy.

"Zachód powinien w nas inwestować, abyśmy mogli zatrzymać ten Wschód, żebyśmy mogli być znowu Przedmurzem. Jedyna możliwość zatrzymania Wschodu to postawienie nas gospodarczo. Nie powinniśmy się łączyć z Ukrainą z powodów historycznych, szczerze mówiąc nie lubię Ukraińców, właśnie z ich strony może spotkać nas przykry incydent".

Sojusze lokalne. Bezpieczeństwo zbiorowe

Uczestnicy dyskusji podważali skuteczność jakichkolwiek sojuszy lokalnych, chyba że gwarantem ich przestrzegania byłoby inne mocarstwo, np. USA. Stwierdzono, że Polska jest skazana na posiadanie "stróża - opiekuna", państwa, któremu za gwarancje bezpieczeństwa musimy płacić. Przedtem funkcję taką pełnił ZSRR, teraz mogłyby USA.

"Słabsi oplacają się silniejszym, w Ameryce jak ktoś chce prowadzić sklep to płaci haracz jakiejś bandzie".

Wzbudziło to kontrowersje natury moralnej - brak akceptacji dla jakiegokolwiek stróża, a także natury pragmatycznej - USA nie broniłyby Polski przed Niemcami.

"Ja nie wiem, czy wojska amerykańskie broniłyby nas przed Niemcami, przecież są w NATO, a poza tym »koszula bliższa ciału«".

Za sojuszem z Węgrami i Czecho-Słowacją przemawia podobny poziom rozwoju gospodarczego, w związku z czym jego celem byłoby raczej wspólne doganianie Zachodu. W tym sensie paradoksalnie byłby on skierowany przeciw Zachodowi. Jego skuteczność oceniona została ambiwalentnie.

Pojawił się też pomysł utworzenia organizacji, skupiającej wszystkie państwa europejskie, które podpisałyby się wspólnie pod dokumentem gwarantującym bezpieczeństwo wszystkich stron.

"Wszystkie państwa... z Europy, żeby się zjednoczyły, większość, żeby podpisały układ o niestosowaniu agresji".

Pomysł ten nie został uznany za szczególnie skuteczny, badani zapytani wprost o to, czy istnieją już takie organizacje, nie wymienili KBWE.

Obecność wojsk USA działa stabilizująco na sytuację w Europie. Postrzegane są jako gwarant bezpieczeństwa.

"Im bliżej tych wojsk w Europie, to sytuacja bardziej bezpieczna".

Spodziewano się, że prędzej czy później wojska te zostaną wycofane. Może to grozić destabilizacją; ich miejsce powinny zająć jakieś formacje międzynarodowe, np. związane z KBWE, brygada polsko-niemiecka. Mówiono też, że obecność wojsk USA nie jest konieczna, mogą się wycofać. Ich obecność w pośredni sposób wiązano z negatywnymi zjawiskami, jak:

handel narkotykami, amerykanizacja kultury, zalew tandety video. Wskazywano na żądania wycofania wojsk, formułowane przez mieszkańców państw, w których stacjonują Amerykanie. W związku z tym zaproponowano sprowadzenie ich do Polski na wschodnią granicę. Propozycja przyjęta ze śmiechem, potem odrzucona przez innych.

"Nie chciałbym obcych wojsk na terenie Polski".

Wiarygodność Polski na arenie międzynarodowej

Polska w opinii uczestników dyskusji nie jest państwem wiarygodnym dla innych, zwłaszcza dla państw Zachodu, na co składa się kilka przyczyn: jest krajem zacofanym gospodarczo, o zbyt dużym wpływie Kościoła, z niestabilną polityką wewnętrzną. Należy więc zaprowadzić ład wewnętrzny, szybko ustalić prawa, doprowadzić do sytuacji, w której będzie wiadomo, czego można się spodziewać po Polsce.

"A nie działania bardzo pochopne, wzajemnie się wykluczające, raz takie zdanie, raz inne. Państwo to nie jest kobieta, żeby była zmienna".

"Zdobycie wiarygodności przez Polskę na arenie międzynarodowej niszczy Kościół, gdyż za granicą Polska jawi się jako kraj zdominowany przez kler".

Jest to tym bardziej konieczne, że Zachód mało interesuje się tym, co się u nas dzieje, lub patrzy na nasz kraj w sposób stereotypowy: Polacy są sami sobie winni, nie chce im się pracować itp.

Jednak publicznie manifestowane różnice w poglądach na integrację europejską między ministrem Bieleckim a wicepremierem Goryszewskim były postrzegane przez dyskutantów przede wszystkim jako problemy wynikające z koalicyjności rządu, dopiero w następnej kolejności wiązano je z polityką zagraniczną.

Wcześniej wskazywano na konflikt między prezydentem i rządem Jana Olszewskiego, który - gdy wkroczył w fazę bezpośredniej konfrontacji - dotyczył również stosunków międzynarodowych. Konsekwencją było wyrażane przekonanie o braku "gospodarza", kogoś odpowiedzialnego za to, co się dzieje z Polską.

Polska - mówiono - traci wiarygodność na arenie międzynarodowej, targana wewnętrznymi walkami polityków o wpływy, władzę, zajętych swoimi własnymi interesami, nie myślących o dobru ogółu. Wyjątek stanowi minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski.

"Ci ludzie nie dorośli do pewnych rzeczy i nie powinni znaleźć się na takich stanowiskach, świat na nas patrzy i kompromitujemy się".

Podzielano opinię o konieczności porozumienia na "górze", ustalenia racji stanu niepodważalnej przez żadną z partii, zaprzestania sporów, nawiązania współpracy, tak aby nie okazało się, że jest za późno. Przyszłość bowiem może przynieść Polsce wiele zagrożeń ze strony sąsiadów.

W związku z tym mówiono o negatywnych cechach charakteru narodowego Polaków: skłonności do swarów, prywaty i mobilizacji dopiero w sytuacjach poważnego zagrożenia.

Wspomniano o konieczności stworzenia jasnego systemu prawa, które powinno być następnie z całą stanowczością egzekwowane.

Stabilność granic Polski

Granice Polski - zdaniem uczestników dyskusji - są trwale, nie oczekuje się ich zmian. Jednocześnie mówiono, że po upadku ZSRR sytuacja staje się podobna do tej sprzed II wojny światowej, kiedy także brak było systemu bezpieczeństwa. Uczestnicy słyszeli o krytyce

postanowień jałtańskich, co może oznaczać zmianę granic. Ogólnie uznano temat zmian granic za niebezpieczny, a polityków, którzy chcieliby wykorzystywać ten temat, za nieodpowiedzialnych lub chcących odwrócić uwagę społeczeństwa od naprawę ważnych problemów kraju.

"Lepiej nie poruszać problemu granic, każdy nowy ruch może zmienić położenie Polski na gorsze".

Obecne granice Polski - zdaniem dyskutantów - są optymalne. Polacy powinni troszczyć się o to, co jest. Ci, którzy chcieliby powrotu ziem wschodnich, powinni o tym zapomnieć. Granice są niepotrzebne i gdy tylko w krajach postkomunistycznych poprawi się sytuacja gospodarcza, ich znaczenie powinno zostać ograniczone do minimum. O granicach mówiono również przy okazji poruszania sprawy integracji europejskiej, w wyniku której problem ten przestanie istnieć.

"Za jakieś dwadzieścia lat nastąpi zlanie granic, będą Stany Zjednoczone Europy, nie będzie problemu granic. Obawiam się, że wtedy językiem urzędowym nie będzie angielski, lecz niemiecki".

Badani stwierdzili, że Polacy nie poprą dążeń do zmian granic. Hasło zmiany granic, a zwłaszcza odzyskania Lwowa czy obrony polskiej mniejszości na Wileńszczyźnie, może trafiać tylko do ludzi starszych, związanych uczuciowo z tymi terenami lub byłymi posiadaczami majątków na tych ziemiach. Pojawiła się przy tym myśl, że chociaż nie wolno się zgodzić z żądaniem powrotu ziem wschodnich do Polski, to być może odzyskanie tamtych majątków przyniosłoby korzyści nie tylko byłym właścicielom, ale i zwykłym ludziom.

Inną grupą podatną na hasła rewizji granic są ludzie młodzi, których postawy nacjonalistyczne mogą być z jednej strony reakcją na nacjonalizm litewski lub niemiecki, z drugiej zaś - wynikiem pogłębiającej się frustracji bezrobociem, brakiem perspektyw. Niezależnie od

przypisywania tylko tym grupom społecznym skłonności nacjonalistycznych, stwierdzono niedostateczne zainteresowanie rządu prawami mniejszości polskiej na Litwie, w sytuacji gdy mniejszości narodowe w Polsce mają coraz więcej praw.

"Na Litwie likwidują nasz język, kulturę, to ja w tym momencie wyznaję oko za oko, to i my tak powinniśmy".

Ocena stopnia zagrożenia bezpieczeństwa Polski

Dominuje przekonanie, że Polska obecnie nie stoi przed realnym zagrożeniem militarnym. Różnie jest natomiast oceniana wielkość potencjalnego zagrożenia zewnętrznego Polski. Różnica ta jest wynikiem funkcjonowania dwóch odmiennych sposobów myślenia o podstawowych celach, jakie stoją przed współczesnymi Polakami i środkach ich osiągnięcia. Pierwszy sposób myślenia można by określić mianem ojczyzniano-romantycznego. Charakterystyczne dla niego jest dostrzeganie w sytuacji Polski raczej zagrożeń niż pozytywów. Mówi się tu o: inwazji gospodarczej Zachodu, wykupywaniu ziem polskich przez Niemców, dążeniu Zachodu do włączenia Polski do EWG i uczynienia z niej państwa zależnego - po uprzednim zniszczeniu polskiego przemysłu. Eksponuje się znaczenie zgłaszanych roszczeń terytorialnych sąsiadów, gwałcenie praw mniejszości polskiej na Litwie. Towarzyszy temu akceptacja tradycyjnych wartości, jak: suwerenność państwa polskiego, obrona jego integralności terytorialnej, pochwała walki zbrojnej, powstań narodowych.

W drugim sposobie myślenia, nazwijmy go liberalno-pozytywistycznym, punktem wyjścia jest przekonanie, że konieczność naprawy gospodarki polskiej jest głównym celem, do którego dąży nasze społeczeństwo. Jedyny sposób na jej poprawę to daleko idąca akceptacja wolnego

rynku, otwarcie nie tylko gospodarki polskiej na konkurencję zachodnią, napływ kapitału zagranicznego jako warunek podniesienia jej wydajności, ale i otwarcie polityczne w stronę integracji z Europą, prowadzące nawet do podawania w wątpliwość ważności granic państwa. Podstawową wartością jest efektywność przedsiębiorstwa, a nie to, czy jest ono "nasze, polskie". Obawy wynikają z niepewności, czy Zachód zechce nas włączyć do swojego świata (EWG). Z tym sposobem myślenia jest związana krytyczna ocena powstań zbrojnych, oczekiwań od rządów suwerennych państw (np. Litwy), że będą realizować żądania rządu polskiego, gdy tymczasem sytuację mniejszości należy zmieniać przez pomoc materialną. Poniżej prezentujemy fragment dyskusji, w którym spotkały się te dwa sposoby myślenia.

"Stan bezpieczeństwa jest fatalny, armia w rozsypce, nie ma możliwości odparcia ataku ani Niemców, ani Ukraińców. Pospolite ruszenie w wydaniu nowoczesnym, tworzenie sieci ruchu oporu może działać odstrasżająco".

"Dlaczego bezpieczeństwo Polski ma być traktowane z punktu widzenia XIX-wiecznego polityka? Jakież spory o granice. Mi jest wszystko jedno, na jakim kawałku mapy będzie Opole, Przemyśl. Ja bym chciał mówiąc w języku polskim kupić drożdże opisane po polsku".

"Prezentuje Pan postawę Szwejka, która nam, Polakom, była obca do tej pory. Walka o niepodległość, tożsamość narodową w Polsce była poprzez powstania. Dzięki Powstaniu Warszawskiemu Rosja nie weszła do Polski kilkakrotnie po wojnie, a weszła do Czechosłowacji w 68 r."

"Ja nie mam ochoty być Chrystusem narodów".

Te dwa rodzaje myślenia są wobec siebie antagonistyczne. Osoby prezentujące je nie widzą żadnych punktów wspólnych, oskarżając się wzajemnie o przeszkadzanie w realizacji swoich zamierzeń.

"Funkcjonują mity zagrożenia wszystkich granic, pobrzękiwania szabelką, uniemożliwiają racjonalne zajęcie się gospodarką. Mamy bogactwa, nie wykorzystaną siłę roboczą, znakomitych fachowców, którzy sprawdzają się za granicą".

"Kierunek mocarstwowo-szabelkowo-granicowy odłożyć na bok, a działać w stronę spójności gospodarczej, bo my nie jesteśmy partnerem dla nikogo".

Granica wschodnia

Dyskutanci wyrażali obawę o granicę wschodnią, która nie jest dostatecznie pilnowana, kontrolowana. Mówiono o tym mając na uwadze zarówno odprawy celne (niedostateczna kontrola powoduje ogromny przemyt towarów, stanowiących często konkurencję dla polskiej produkcji), jak też swobodne przekraczanie granicy przez zorganizowane grupy przestępcze. Wyrażano obawy związane z ewentualną przyszłą falą uciekinierów opuszczających objęty zamieszkami Wschód.

"Zamieszek na wschodzie nie można wykluczyć, nie można wpuszczać w sposób nie kontrolowany uciekinierów. Nie stać Polski na opiekę nad nie kontrolowaną falą uciekinierów".

"Niski status społeczny przybyszów stanowi zagrożenie dla obywateli. Przyjeżdżają handlarze, działa mafia, która potrafi korumpować naszych urzędników".

"Nie ma skutecznej kontroli celnej, upadają polskie fabryki w konkurencji z bezcłowymi towarami".

Mówiono o negatywnych konsekwencjach wywozu przez przybyszów ze Wschodu dolarów, a nie polskich towarów. Jest to znaczne obciążenie dla polskiej gospodarki.

"Problem przybyszów to problem ekonomiczny, oni wywożą 1 mld dolarów".

Z drugiej strony twierdzono, że jest to nieunikniony koszt w otwartych stosunkach międzynarodowych. Nikt z Polaków nie musi handlować z Rosjanami czy zatrudniać ich u siebie, więc jeżeli ktoś to robi, to znaczy, że mu się to opłaca.

Popierano pomysł wprowadzenia wiz, tak jak to robił Zachód, przy czym raczej w stosunku do Rumunów niż Rosjan.

"Obowiązkowe wize dla Rumunów, bo ich zachowanie na ulicach jest oburzające, dzieci żebrzące, serce się wzrusza, ale jak pomyśleć, ile on dziennie ma, to jest to lepiej niż dniówka, na którą się pracuje cały dzień".

Nie ma innej możliwości kontroli granicy przed mafią - stwierdzano - jak tylko zamknąć ją; wyrażano jednak nadzieję, że otwarta granica będzie sprzyjać "normalnieniu" Rosji.

Granica wschodnia nie jest zagrożona ze strony państw wschodnich, lecz raczej ze strony zorganizowanych w bandy przestępców, np. z Ukrainy. Należy ją więc uszczelnić także po to, aby uniknąć sytuacji, kiedy z powodu złych obecnych doświadczeń odżyją dawne urazy.

Opinie o Czecho-Słowacji

Oceniając sytuację w Czecho-Słowacji podkreślano istnienie konfliktów narodowościowych, choć - zdaniem uczestników dyskusji - ich podsycaniem bardziej są zainteresowani politycy.

Różnie oceniano rozwój sytuacji. Twierdzono, że możliwy jest konflikt podobny do bałkańskiego, choć bardziej prawdopodobna jest współpraca dwóch państw, silnie ze sobą powiązanych. (Chociażby ze względu na mniejszy temperament Czechów i Słowaków niż mieszkańców dawnej Jugosławii.)

Funkcjonując samodzielnie na arenie międzynarodowej Czechy - zdaniem badanych - będą dążyć do bliskości z Niemcami, a Słowacja z Ukrainą, co nie byłoby dla Polski korzystne.

"Konflikty narastają między różnymi narodowościami. Może powtórzyć się historia. Protektorat Czech i faszystowska Słowacja".

"Słowacja uboższa gospodarczo może sobie nie poradzić z trudnościami gospodarczymi i politycznymi. Jeśli Ukraina im zaoferuje pomoc, to mogą przychylić".

Dla Polski negatywną konsekwencją może być ożywienie dążeń do własnej państwowości różnych grup etnicznych w kraju oraz skłonności nacjonalistów zmierzających do rewindykacji granic.

"W Polsce Kaszubi, Ślązacy wzorem Czecho-Słowaków mogą chcieć się wyodrębnić".

Na uznanie zasługuje - zdaniem badanych - spokojny, rozsądny podział Czecho-Słowacji, który jednak skomplikuje współpracę w ramach Trójkąta Wyszehradzkiego.

Opinie o Niemczech

Na ocenę stosunków Polski z Niemcami mają wpływ również opisane wyżej dwa nurty myślenia: ojczyźniano-romantyczny oraz liberalno-pozytywistyczny.

Z jednej strony mówiono, że obecnie Niemcy nie stanowią militarnego zagrożenia dla Polski. Sytuacja może zmienić się w przyszłości, gdy np. do władzy w Niemczech dojdą inne siły polityczne. Jednak nawet wtedy ewentualne dążenie do zmiany granic powodowałaby presja ekonomiczna, a nie militarna.

Problem stanowi słabość polskiej gospodarki (w tej kwestii była zgodność), której zagraża inwazja ekonomiczna Niemiec, np. reprywatyzacja majątku poniemieckiego, wykupywanie ziem.

"Polska nie jest żadnym partnerem dla Niemiec, w niczym nie możemy się równać".

"Militarnie nie zagrażają, można podporządkować gospodarczo. Jeśli się uporają ze wschodnimi landami, to dalej będą chcieli nas wykupić".

Z drugiej strony opowiadano się za współpracą i otwarciem na Niemcy, wyrażając obawę, że nie będą chcieli inwestować w Polsce.

"Najlepiej byłoby, gdybyśmy utworzyli unię gospodarczą z Niemcami, ale oni nie chcą, nie są zainteresowani tym".

"Zagrożeniem nie jest to, że będą chcieli nas wykupić, jeśli nie będą chcieli wynarodowić".

"Przecież nie jest tak, że Niemiec, inwestując swoje pieniądze tu, myśli sobie o jakimś odwecie".

Poruszano sprawę niemieckiego nazewnictwa ulic na Ziemiach Północnych, traktując ją albo jako wstępny proces prowadzący do utraty kontroli przez Polskę nad tymi ziemiami, albo jako realizację praw mniejszości w demokratycznym państwie. Zwolennicy tego drugiego spojrzenia na problem obcych nazw, wskazywali na ogólną tendencję do używania nazw obcojęzycznych. Na przykład angielskie nazwy sklepów nie są przez nikogo postrzegane jako zagrożenie dla Polski, więc obawy przed używaniem nazw niemieckich - twierdzono - są irracjonalne.

Potrzebna jest więc jeszcze jedna generacja, by negatywne doświadczenia przeszłości zamienić we współpracę bez obciążeń negatywnymi stereotypami.

Wymiana młodzieży, handel, współpraca to sposób na przyszłość. Pojawił się pogląd, zaakceptowany tylko przez część badanych, że znalezienie się pod pewnym wpływem Niemiec (oczywiście demokratycznych, europejskich i liberalnych) mogłoby się okazać korzystne dla Polski.

"Mniejsze kraje: Holandia, Belgia są pod wpływem Niemiec, to był ich świadomy wybór, dobrze wyszły na współpracy z Niemcami, które są demokratyczne i mają rozwiązania ustrojowe, które mogą być brane za wzór dla nas. Nie grozi im niebezpieczeństwo".

W przyszłości Niemcy mogą odgrywać rolę państwa stabilizującego sytuację w Europie Środkowej. Problem granic byłby wtedy nieistotny i możliwe, że Prusy Wschodnie stałyby się znów niemieckie.

"Wojska niemieckie mogą być w przyszłości wykorzystywane jako stabilizator sytuacji w Europie Środkowej. Polska może prosić wojska niemieckie o pomoc. Może tak się stać, że Prusy Wschodnie będą znów niemieckie. Ja bym tego nie chciał, ale Polska musi szukać porozumienia z Niemcami".

Opinia o oddaniu Ziemi Zachodnich nie spotkała się z aprobatą, choć - jeśli miałyby to zapobiec interwencji wojskowej - to lepiej je dobrze sprzedać. Zwrócono jednocześnie uwagę na istnienie dumy narodowej, która czyni taką transakcję niemożliwą, skłania natomiast do zajęcia się stanem, w jakim znajdują się te ziemie. Kontynuując wątek merkantylnej wartości Ziemi Zachodnich mówiono o ich niskiej wartości, zaniedbaniu, braku gospodarności i braku poczucia odpowiedzialności Polaków za te ziemie (zwłaszcza Mazury, Pomorze Zachodnie).

"Ziemie Zachodnie mogą być postawione jako towar do sprzedania, bo PGR są likwidowane, ziemie nadają się co najwyżej na zalesienie, osadnicy nie dbali o te ziemie, gospodarstwa ulegały zniszczeniu".

Wątek zakończono myślą, że niemożliwa jest częściowa zmiana granic, bez całościowej zmiany sytuacji międzynarodowej.

Przekonanie o potrzebie dążenia do dobrych stosunków z Niemcami wypływało również z całkiem odmiennej oceny przyszłych raczej agresywnych dążeń Niemiec. Niebezpieczeństwem jest bowiem ponowne, jak w 1939 roku, dogadanie się Niemiec z Rosją kosztem Polski.

"Nie można antagonizować stosunku z nimi, bo są silni, równowaga stosunków między Rosją, żeby się nie dogadali".

Problem stanowi wycofanie wojsk rosyjskich, a w przyszłości i amerykańskich, w związku z czym Niemcy pozostaną bez kontroli.

Jak się wydaje, Niemcy są postrzegane w historyczny sposób, jako państwo prowadzące samodzielną, bardzo dynamiczną politykę zagraniczną. Nie jest doceniana sprawa umocnienia się Niemiec w wielu strukturach europejskich. Dyskutujący mówili także o potrzebie wymiany handlowej i współpracy gospodarczej z Niemcami.

Opinie o Litwie

W sprawie Litwy ponownie dały znać o sobie dwa sposoby myślenia. Z jednej strony wyrażano krytycyzm wobec posunięć władz litewskich, w których dopatrywano się dyskryminowania mniejszości polskiej.

"Litwinom zależy na tym, żeby zniszczyć wszystko to, co było Polską w Wilnie".

"Nie ma roszczeń terytorialnych wobec Litwy, ale Polacy powinni mieć prawo do polskich śladów".

"Zapewnienie nauki języka polskiego dla mniejszości polskiej na Litwie jest konieczne przez władze litewskie".

Z drugiej strony żądano materialnego wsparcia, pozytywistycznej troski o Polaków żyjących na Litwie.

"Nie, to Polska powinna się o to troszczyć, za polskie pieniądze to powinno być robione, a nie za litewskie".

Niektórzy z dyskutantów wyrażali, pośrednio, pewną niechęć do zaakceptowania faktu przynależności Wileńszczyzny do Litwy. Spotkało się to z dezaprobatą innych. Kontrowersje wzbudziło także żądanie Litwy potępienia przez Polskę akcji gen. Żeligowskiego, który przyłączył przed wojną Wileńszczyznę do Polski.

"Pan mówi: »Dlaczego mamy mieć ślady polskie w suwerennych państwach?«
W jakich suwerennych, przecież to było nasze?"

"To Kowno właściwie jest stolicą Litwy".

"Litwini mają prawo, żeby nazwy ulic były po litewsku w Wilnie, tak jak my, żeby we Wrocławiu i Szczecinie były po polsku".

"Istnieje problem prestiżu w stosunkach wzajemnych, oni oczekują potępienia dla Żeligowskiego i chyba będziemy musieli to przelknąć".

"Ale co tu jest do przelykania, co mnie to obchodzi".

Dla zrozumienia wzajemnych relacji często wskazywano na analogię do stosunków polsko-niemieckich.

"Litwini tak samo się boją nas, jak my Niemców".

Mówiono też o błędach w polskiej polityce wschodniej, zwlekającej z uznaniem niepodległej Litwy.

"Gdy Litwa prosiła, żeby uznać ich niepodległość, to my byliśmy kunktatorzy: może tak, może nie. Gdybyśmy uznali pierwsi, to teraz by nie było problemów mniejszości polskiej".

Choć nie podzielano opinii o szansach bezkonfliktowego obecnie współżycia mniejszości polskiej z Litwinami, upatrując źródeł konfliktów w nacjonalizmie litewskich władz oraz w komunistycznych powiązaniach władz Związku Polaków na Litwie, to wyrażano nadzieje na takie kontakty w przyszłości. Twierdzono, że stosunki Polaków z Litwinami będą dobre zwłaszcza w strefie przygranicznej. Gorzej może być w relacjach między państwami.

"Stosunki będą raczej dobre. Ważna jest strefa przygraniczna, gdzie nie ma konfliktów, stosunki między ludźmi dobre, sąsiadami. Szkodzą stereotypy".

Opinie o Rosji

Istnieje akceptacja umów międzynarodowych podpisanych z Rosją. Wskazano na potrzebę dalszych rozmów, konieczność nawiązywania kontaktów handlowych. Za podstawowy sukces umowy z Rosją uznano określenie ostatecznego terminu wycofania wojsk radzieckich z Polski. Stwierdzano też, że sprawa ta powinna być już dawno zakończona, a Polska powinna uzyskać odszkodowanie m.in. za straty ekologiczne. Mówiono o konieczności nawiązania dobrych stosunków między narodami, mimo złej przeszłości, o trudnościach z wybaczeniem zbrodni popełnionych przez NKWD (Katyń).

Stwierdzono, że bardzo trudno jest przewidzieć, jak potoczy się przyszłość Rosji.

"W Rosji jest wszystko możliwe, poczynając od dyktatury proletariatu, kończąc na monarchii. Dyktatura wojskowa w oparciu o dumę rosyjską, cieszących się autorytetem Afgańców".

"Rosjanie są nieobliczalni".

"To nie jest Europa, to jest Azja".

Wyrażano też obawę o powrót "kryptokomuny". Wskazywano, że przy tak ogromnych trudnościach gospodarczych demokracja nie jest najlepsza. Może dobrym rozwiązaniem dla nich byłaby "oświecona" dyktatura, nie gwałcąca zbyt mocno praw człowieka.

"Mentalność rosyjska, brak jakichkolwiek doświadczeń demokratycznych jak w Polsce, ktoś jak Pinochet, żeby ich traktować surowo, zmusić do pracy".

Zachód jednak powinien pomóc Rosji, by nie doszły do władzy siły skrajne. Jest to bowiem w jego własnym interesie. Kontrowersję budziło to, czy dla Polski korzystne byłyby rzady silnej

ręki w Rosji. Z jednej strony byłby wtedy jasno określony odpowiedzialny partner rozmów, ale z drugiej - prowadziłyby one nieuchronnie do ożywienia skłonności mocarstwowych, rozbudowywania armii, policji.

Przedstawiono też scenariusz rozwoju sytuacji w Rosji, przewidujący jakąś formę mutacji demokracji na szczeblu centralnym z zorganizowanymi w mafie społecznościami lokalnymi.

"Władza państwowa przestała istnieć. Decyzje Jelcyna mają znikome znaczenie na to, co robią watażkowie w Irkucku. Władza jest w rękach lokalnych notabli. Rosjanie są niezadowoleni z utraty mocarstwowości, ale z drugiej strony zajęci są walką o byt. Za dwadzieścia lat będzie mocarstwo pełną gębą, z konfliktami zagranicznymi, raczej demokratyczne, choć z przewagą władzy miejscowych notabli, kontrolowanych przez społeczeństwo zorganizowane w mafie. Jest to pewien rodzaj demokracji. Niedobrze byłoby narzucać im wzory zachodnie. To są zupełnie inni ludzie, nie dali się stłamsić sztampom społeczeństw europejskich".

Opinie o Ukrainie

Podpisanie umów międzynarodowych z Ukrainą oceniono również pozytywnie. Deklarowano jednak sceptycyzm co do autentyczności intencji i możliwości prawdziwego porozumienia między narodami tak silnie obciążonymi złymi doświadczeniami z historii.

"Po tylu latach nienawiści nie wierzę w szczerą z ich strony i z naszej, bardzo dobrze, że czynione są takie kroki pojednania, ale ja w to nie wierzę".

Mówiono o silnym żywym nacjonalizmie ukraińskim, a także o tym, że w Polsce wielu ludzi nie może zapomnieć zbrodni popełnianych przez ukraińskich nacjonalistów. Panowała jednak opinia, że nie należy rozgrzebywać ran z przeszłości. Uznano za możliwe jednak porozumienie i wzajemne zrozumienie między naszymi narodami przez sensowne kontakty zwłaszcza ludzi młodych.

Kontrowersje budziła ocena tendencji nacjonalistycznych. Z jednej strony mówiono, że nie są one udziałem zwykłych ludzi, z drugiej wskazywano na zachód Ukrainy, gdzie silnie są one eksponowane przez polityków. Ogólnie rzecz biorąc, Ukraina nie stanowi zagrożenia dla Polski, dopóki jest zajęta swoimi problemami narodowymi. W przyszłości nastroje nacjonalistyczne będą wygasać. Wskazywano na możliwość włączenia Ukrainy do Trójkąta Wyszehradzkiego, ale poza sferą militarną. Polska powinna raczej zajmować pozycję mediatora w stosunkach Rosja-Ukraina niż sojusznika którejkolwiek ze stron. Wyrażano przekonanie, że większa jest szansa współpracy gospodarczej z Ukrainą niż z Rosją.

Obawę budzi dalsze funkcjonowanie elektrowni w Czernobylu.

Wątki dyskusyjne, w których występowała zgodność opinii

- ◆ Mała wiarygodność Polski na arenie międzynarodowej
- ◆ Niewielki wpływ Polski na swoją sytuację
- ◆ Trudność w przewidzeniu rozwoju sytuacji w Rosji
- ◆ Poczucie zagrożenia ekologicznego ze strony Czernobyla, Czecho-Słowacji i Niemiec (dawnej NRD)

- ◆ Problem granicy wschodniej - niedostatecznej kontroli
- ◆ Niepewność w sprawie dalszej integracji państw EWG
- ◆ Brak gotowości Polski do tego, by stać się członkiem EWG
- ◆ Negatywna ocena elit rządowych
- ◆ Potrzeba ustabilizowania sytuacji politycznej
- ◆ Brak bezpieczeństwa na ulicach
- ◆ Zagrożenie ekonomiczne ze strony Niemiec
- ◆ Potrzeba zachowania równowagi, jednakowego dystansu w stosunkach z sąsiadami
- ◆ Instrumentalne traktowanie Polski przez Zachód
- ◆ Neroztrząsanie win przeszłości w stosunkach z Rosją i Ukrainą
- ◆ Przyjęcie obecnych granic Polski za optymalne, nieporuszanie tematu ich rewizji

Wątki dyskusyjne, w których nie występowała zgodność opinii

- ▲ Stopień zagrożenia militarnego i ekonomicznego Polski
- ▲ Rozwój sytuacji w Czecho-Słowacji, natężenie-zmniejszenie konfliktu
- ▲ Ocena faktu stosowania nazewnictwa niemieckiego
- ▲ Ocena roli Niemiec w stosunkach z Polską
- ▲ Ocena stosunku władz litewskich do mniejszości polskiej
- ▲ Ocena tendencji nacjonalistycznych na Ukrainie
- ▲ Sposoby rozwiązania problemu zbyt małej kontroli granicy wschodniej
- ▲ Ocena korzyści, jakie przyniesie Polsce integracja z EWG

- ▲ Obawa o zdominowanie Zjednoczonej Europy przez Niemcy
- ▲ Ocena roli USA, jako gwaranta bezpieczeństwa regionalnego
- ▲ Ocena korzyści przyłączenia Polski do NATO
- ▲ Ocena sensowności ścisłej współpracy z Czechosłowacją i Węgrami
- ▲ Możliwość przewyciężenia ukształtowanych przez historię złych stosunków z Ukrainą i Rosją